

Bohdan Wilamowski, Emilia Sukertowa-Biedrawina

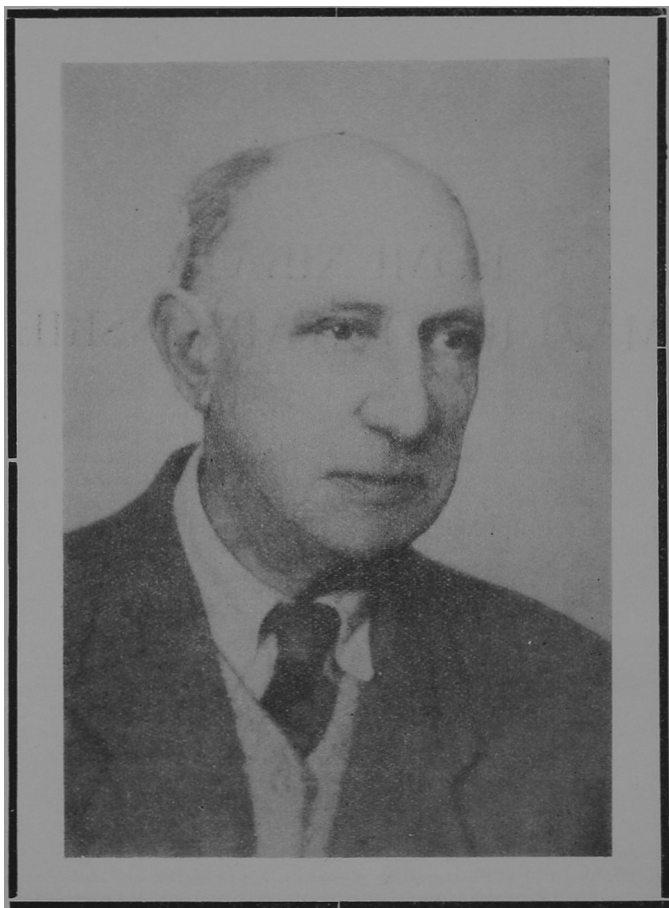
Fryderyk Mirosław Leyk - trybun ludu mazurskiego (1885-1968)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 3-18

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



FRYDERYK MIROSLAW LEYK

EMILIA SUKERTOWA - BIEDRAWINA
BOHDAN WILAMOWSKI

FRYDERYK MIROSŁAW LEYK
TRYBUN LUDU MAZURSKIEGO (1885 — 1968)

Z chlubnymi, choć często i tragicznymi, dziejami ludu mazurskiego związane było życie wielu wybitnych jego synów. Byli wśród nich wielcy uczeni, artyści, pisarze, jak również obrońcy języka ojczystego oraz przywódcy w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Kiedy w XIX wieku, na skutek coraz bardziej narastającego nacisku germanizacyjnego na Mazurach, zagrożone zostały podstawy narodowe istnienia elementu polskiego, zaszła konieczność zastoscowania zorganizowanej samoobrony. Na czele walki o wyzwolenie narodowe i społeczne stanęli przywódcy ludowi. W tej nierównej walce nie szczędzili oni niczego, niejednokrotnie narażając nawet swoje życie.

W gronie wiernych synów ludu mazurskiego do najwybitniejszych, a zarazem i do najbardziej zasłużonych w ostatnich kilkudziesięciu latach należał, obok Gustawa Leydinga, urodzony 17 sierpnia 1885 r. w Lemnarch koło Szczytna Fryderyk Leyk. Po latach nieustraszonej walki, tułaczki i pracowitego życia na rzecz swego ludu zmarł on 31 grudnia 1968 r. w Szczytnie. Spoczął w swej rodzinnej ziemi na cmentarzu komunalnym w Szczytnie.

Jemu poświęcono niniejsze opracowanie. Stanowi ono krótki, mający raczej charakter wspomnienia pośmiertnego, szkic biograficzny¹.

* * *

Osobowość Fryderyka Leyka² i jego działalność kształtowały nie tylko jego cechy indywidualne oraz warunki zewnętrzne, ale również piękne tradycje, jakie przejął zarówno ze strony rodziny ojca, Bogumiła Leyka ze

¹ Okres życia Fryderyka Leyka od pierwszej do drugiej wojny światowej opracowała głównie E. Sukertowa - Biedrawina, która z nim i innymi w 1919 r. podjęła walkę o powrót Mazur do Polski i współdziałała na wielu odcinkach aż do jego śmierci. Okres II wojny do lat ostatnich opracował przede wszystkim B. Wilamowski, który jako współziomek, a zarazem uczestnik ruchu oporu w okresie okupacji i działacz ruchu ludowego na innych odcinkach współpracował z F. Leykiem w ostatnich trzydziestu latach.

² Fryderyk Leyk ukrywał się podczas okupacji pod przybranym nazwiskiem Mirosław Różyński. Przybrał więc nazwisko rodowe swojej matki. O wyborze ta-

Szczytna, jak i matki, Karoliny z Różyńskich, pochodzącej ze wsi Nowe Szymany.

Jak wynika z pracy Józefa Ostaszewskiego, przeszłość rodziny Fryderyka Leyka wiązać należy z pramazowieckim, sięgającym X i XI wieku osadnictwem na Mazurach. Dawna „arystokracja” mazurska, jak ją nazwał J. Ostaszewski, zepchnięta została z czasem, do rządu ubogich chłopów³.

Ojciec Fryderyka Leyka, Bogumił, podobnie jak bardzo wielu jego rówieśników mazurskich, musiał wędrować za chlebem do dalekiej Westfalii. Wcześniej jednak wyuczył się murarstwa. Dzięki swej pracowitości i dużym zdolnościom uciułał nieco grosza. Po powrocie do rodzinnych stron osiadł ze swą żoną we wsi Lemany pod Szczytnem. Wkrótce wybudowali sobie z kamienia polnego skromny domek, w którym urodził się i spędził swe dziecięce lata Fryderyk Leyk. Dom ten przetrwał do ostatnich czasów.

Ojciec Bogumił Leyk (1860—1945) był czołowym działaczem ludu mazurskiego. Uczestniczył on we wszystkich poważniejszych poczynaniach na rzecz zachowania polskości Mazur, a szczególnie utrzymania ich ojczyźnej mowy. Dlatego między innymi stał się jednym z głównych przywódców tzw. gromadkarzy. Ten ruch religijno-społeczny, stanowiący swoistą sektę wyznania ewangelickiego, powstał w dwudziestych latach XIX wieku jako wyraz buntu przeciw germanizacji prowadzonej przez Kościół. Podstawową zasadą jego działania było posługiwanie się podczas zebrań religijnych, odbywanych najczęściej po wsiach w domach prywatnych — wyłącznie gwara mazurską (w małych gromadkach, stąd nazwa „gromadkarze”).

W języku polskim drukowano też stosunkowo liczne wydawnictwa „gromadkarzy”. Zasługi Bogumiła Leyka (później i dorastającego syna Fryderyka) były w tym zakresie szczególnie duże. Dzięki niemu pisma polskie docierały do dużych skupisk Mazurów w Westfalii i Nadrenii.

Jako ceniony murarz współpracował się Bogumił Leyk zakładu betoniarskiego w Szczytnie, dokąd przeniósł się z całą rodziną. W tym też czasie związał się mocno z ruchem ludowym. Uczestniczył m.in. w założeniu i w pracach powstałej w 1896 r. Mazurskiej Partii Ludowej, a następnie brał udział w licznych akcjach politycznych tej Partii. Kiedy nastąpił koniec I wojny światowej i miały się decydować losy jego ziomków, bez reszty oddał się walce o powrót Mazur w granice Macierzy. Brał udział w różnych akcjach. Nie odstraszyły go najróżnorodniejsze prześladowania, ani nawet śmierć z pobicia jednego z jego przyjaciół, Bogumiła Linki, ani napad na niego samego. W czasie tego napadu Bogumił Leyk oraz jego młodszy syn Emil zostali dotkliwie pobici.

Po przegranych plebiscycie Bogumił Leyk musiał wraz z najbliższą rodziną opuścić swą ojczyźną ziemię. Zamieszkał w Toruniu. Na skutek jednak braku należytego oparcia powrócił na Mazury i osiedlił się na

kim zadecydował m.in. kult, jaki żywił dla niej oraz dla pięknych polskich tradycji rodziny, z której się matka wywodziła. Po wyzwoleniu obok imienia Fryderyk często używał imienia Mirosław. Po 1945 r. nazwiskiem Różyński raczej się nie posługiwał.

³ J. Ostaszewski, *Dzieje pierwotne szczepu mazurskiego*, Warszawa 1935, s. 176.

małym gospodarstwie pod Wielbarkiem. Przymusowo ewakuowany przed nadejściem frontu w rejon Szczytna podczas ostatniej wojny, umarł z dala od wolnej już wówczas ziemi mazurskiej, w Monachium 11 października 1945 r.

Rodzina matki Fryderyka Leyka również miała chlubne tradycje polskie. Przodkowie Różyńskich uczestniczyli w walce o polskość Mazurów już w pierwszej połowie XIX wieku, m.in. w okresie Wiosny Ludów. Tradycje te matka pieczołowicie pielęgnowała i wraz z mężem zaszczepliła je swym synom Fryderykowi i młodszemu Emilowi. Dzięki rodzicom opanowali oni język polski nie tylko w mowie, ale i w piśmie.

Naukę rozpoczął Fryderyk Leyk w miejscowej szkole w Lemanach. Pierwszym jego nauczycielem był Biela. Ten starszy już wówczas człowiek uczył dawniej w języku polskim. Zachował on swe poczucie polskości i dlatego nie tylko rozmawiał poza lekcjami po polsku, ale organizował modne na Mazurach „Jutrznie” w języku polskim. Tym m.in. tłumaczyć należy przyjazne stosunki między nauczycielem Bielą a rodziną Leyków i innymi Mazurami.

Po roku na miejsce Bieli przyszedł nowy nauczyciel. Ten dla odmiany był gorliwym germanizatorem. Jego poczynaniom przeciwstawiali się zdecydowanie rodzice uczniów. Rodziły się na tym tle ciągłe konflikty. Za mowę polską dzieci były katowane. Kiedyś młody Fryderyk Leyk tak został pobity w szkole, że musiano mu udzielić pomocy lekarskiej. Walkę o utrzymanie polskości Mazur rozpoczął przeto Fryderyk już jako ośmioletni chłopiec. Ten okres w dużym stopniu zaważył na dalszych jego losach.

W związku z przeniesieniem się rodziców do Szczytna, po trzech latach uczęszczania do szkoły w Lemanach, przeszedł do szkoły podstawowej przy seminarium nauczycielskim w Szczytnie. Po jej ukończeniu podjął naukę w tym seminarium⁴.

Zgodnie z życzeniem ojca miał zostać księgarzem i wydawcą. Do tego zawodu przygotowywał się już w seminarium nauczycielskim. Dla zdobycia pełniejszych kwalifikacji, na dalszą naukę w zakresie drukarstwa i księgarstwa, wyjechał do Drezna. W oparciu o pomoc materialną ojca nabył dwie księgarnie. Jedną z nich prowadził w znanym z polskich tradycji Elku.

Wygodne, jak na warunki w jakich znajdował się lud mazurski, życie nieźle zarabiającego księgarza nie mogło zadowolić Fryderyka Leyka wychowanego w duchu polskim i społecznie postępowym. Już przed pierwszą wojną światową między nim a germanizatorami i elementami zachowawczymi dochodziło do starć. Walka ta przybierała różne formy i przebiegała na różnych płaszczyznach.

Společno-polityczna aktywność Fryderyka Mirosława Leyka budziła niepokój ówczesnych władz pruskich. Inwigilacja jego osoby sprawiała władzom niemało kłopotu. Teren działania Fryderyka Leyka był bowiem bardzo rozległy. Szykany policji spotykały go nie tylko na terenie rodzin-

⁴ Było to seminarium, w którym wszystkie zajęcia prowadzono w języku i duchu niemieckim. Innych bowiem wówczas na tych terenach nie było. Jak wykazała jego późniejsza twórczość literacka, doskonale opanował język niemiecki. Nie została jednak ani na chwilę zachwiana jego polska świadomość narodowa. Główna w tym zasługa jego rodziców.

nego Szczytna, czy Elku, w którym jakiś czas pracował, ale i w Giżycku, w Piszku, Nidzicy i wielu innych miejscowościach. Niejednokrotnie zamykały się za nim drzwi nie tylko aresztów policyjnych, ale i więzień. Władze obchodziły się z nim z dużą brutalnością. Podczas jednej z rewizji w Giżycku rozebrano go do naga. Szukano u niego tajnych dokumentów nawet w zegarku. Ten stosunek władz nie tylko go nie załamał, ale zarzewiał do dalszej walki.

W czasie I wojny światowej Fryderyka Leyka, jak wszystkich innych jego rówieśników, zmobilizowano i wysłano na front. Jako człowiek posiadający średnie wykształcenie i odpowiednie przeszkolenie wojskowe oraz doświadczenie zdobyte na froncie został przez swych przełożonych zaproponowany do awansu na oficera. Wyższe dowództwo mające bliższe rozeznanie jego osoby odmówiło awansu, motywując to „niepewnym nastawieniem politycznym” kandydata. Fakt ten uznawał on zawsze za jedno z najchlubniejszych świadectw, jakie mogły mu wystawić władze pruskie. W miarę upływu lat rosła rola Fryderyka Leyka jako przywódcy opozycji narastającej w niemieckiej armii.

Nie przypadkowo określano go nie tylko jako niepewnego narodościowca, ale i niepewnego politycznie. Już bowiem przed pierwszą wojną światową młody jeszcze wówczas działacz mazurski miał okazję przekonać się, że nie wszyscy Niemcy są jednakowi. Są wśród nich i tacy, którzy nie mniej od niego nienawidzą władzy junkrów pruskich, walczą z wyzyskiem, przy tym mają dość duże zrozumienie dla wolnościowych dążeń ludu mazurskiego.

Z wielu nurtów ówczesnej niemieckiej lewicy społecznej za najbardziej bliski sobie uznawał niezależnych socjalistów, a więc kierunek wówczas najbardziej radykalny. Bliskie kontakty nawiązał z nimi już przed I wojną światową w Elku, a podczas wojny również w wojsku. Mimo tej współpracy z niemiecką robotniczą lewicą społeczną uważał, że mazurski ruch ludowy winien jednak zachować swą niezależność organizacyjną. Uważał też, że nie powinno to wcale przeszkadzać w coraz większym pogłębieniu współpracy na tych odcinkach, gdzie była ona w ogóle możliwa. Również po wojnie, kiedy walka o wyzwolenie Mazur wchodziła w decydującą fazę, nie skorzystał z wielu ofert składanych mu ze strony niezależnych socjalistów do wstąpienia w ich szeregi. Bał się słusznie, że sprawa powrotu Mazur do Polski, co było wówczas dla niego sprawą główną, może być w ich programie zepchnięta na marginesy⁵.

W czasie współpracy z niemiecką lewicą społeczną stosunkowo

⁵ Obok najbardziej radykalnych niezależnych socjalistów działały w Niemczech w owych latach również inne partie socjalistyczne. W tych ostatnich dominowały programy nacjonalistyczne. Zróżnicowana była również partia niezależnych socjalistów. Należeli do niej m.in. K. Liebknecht, R. Luksemburg, F. Haase z Królewca i wielu innych przywódców późniejszej, uznającej zasady internacjonalizmu proletariackiego Komunistycznej Partii Niemiec. Ten odłam, który, nawiasem mówiąc, wysunął się na czoło podczas dokonywania przewrotu w Niemczech, uznawał konieczność zagwarantowania Mazurom pełnych swobód obywatelskich wraz z prawem do rozwijania swej polskiej kultury, ale nie liczył tylko widzieli również konieczność włączenia tych ziem w granice państwa polskiego. Prawe skrzydło niezależnych socjalistów oferowało jeszcze skromniejsze ustępstwa na rzecz Mazur. Prawicowi socjaliści zwalczali tendencje wolnościowe ludu mazurskiego podobnie jak cała prawica niemiecka. W okresie akcji plebiscytowej niektórzy niezależni socjaliści sprzyjali ruchowi mazurskiemu.

wcześniej przekonał się o brutalności metod stosowanych przez reakcję pruską. Jak podaje w swych wspomnieniach, bardzo ideaowa niemiecka działaczka lewicowa, E. E s c h h o l z, za której pośrednictwem utrzymywał kontakty z niezależnymi socjalistami, została bestialsko zamordowana i spalona w swym mieszkaniu w Elku⁶. Morderczynie po niedługim czasie wyszła na wolność. Rozpoczynając więc walkę o wyzwolenie narodowościowe i społeczne Mazur miał pełną świadomość, jak niebezpieczną dla siebie podejmuje akcję.

O dokonywujących się przeobrażeniach duchowych Fryderyka Leyka mówi m.in. tematyka jego wierszy. Poezja była bowiem jedną z jego pasji życiowych. Początkowo pisał wiersze w języku niemieckim, gdyż literackiego języka polskiego jeszcze nie znał. W okresie przedplebiscytowym na codzień posługiwał się wyniesioną z domu gwarą mazurską.

W pierwszych jego utworach widać wyraźnie wpływy mazurskich baśni, legend, bajek itp., jakich nasłuchiwał się w dzieciństwie. Jeden z jego najpiękniejszych wierszy, który z przyjemnością recytował jeszcze w ostatnich latach swego życia, nosił tytuł *Der Moorgeist*. Splata się w nim umiłowanie przyrody Mazur z melancholią, wypływającą z twardej losów jego mieszkańców. Natomiast w jego wierszach z końca wojny dominuje bunt przeciw niesprawiedliwości społecznej i bratobójczej walce. Oto niektóre myśli z tych wierszy: „Człowieku, z twoich kości inni tworzą mamonę. My krwawimy na frontach, a inni żyją w luksusie, nabijają kieszenie wysokimi dywidendami. Mnie każe się wierzyć w potrzebę bratobójczej walki i być jak te barany tylokrotnie oszukiwanym”.

Wiersze te zjednały mu z jednej strony sympatię żołnierzy, a z drugiej strony spowodowały nienawiść przełożonych⁷.

Upadek militarystyki pruskiej stworzył korzystne perspektywy dla idei reprezentowanych przez Fryderyka Leyka. Dlatego z miejsca rzucił się on w wir walki o wyzwolenie Mazur spod obcej przemocy. Początkowo liczył, że ziemie te uzyskają wolność mocą traktatu pokojowego.

Niemalym zaskoczeniem dla niego była decyzja państw sojuszników z listopada 1919 r., na którą zgodził się Polski Komitet Narodowy w Paryżu, która głosiła, że o losach Warmii i Mazur zadecyduje plebiscyt. Rozwiązanie to stwarzało dużo korzystniejszą sytuację dla Niemców. W ich ręku była bowiem władza. Oni mieli do dyspozycji cały aparat administracyjny. Nie bez znaczenia były inne zależności społeczeństwa od dotychczasowej władzy, a m.in. dalsze oddziaływanie przez lata zorganizowanego mechanizmu wynaradawiającego.

W powstałych warunkach niełatwy był wybór dalszej drogi postępowania. W pierwszej fazie główną trudność sprawiło znalezienie najkorzystniejszej koncepcji w sprawie przyszłych losów Mazur. Zdania były podzielone. Lansowano głównie trzy rozwiązania. Pierwsze, które popierało również wielu Niemców, zakładało utworzenie samodzielnego, wzorowanego na Szwajcarii państwa federacyjnego. Co do terenów, jakie

⁶ E. Eschholz była w czasie wojny zakonspirowaną działaczką niezależnych socjalistów. Darzyła ona F. Leyka na tyle zaufaniem, że już wówczas nawiązała z nim kontakty polityczne. Po wojnie stała się głównym organizatorem ruchu komunistycznego w Elku.

⁷ W okresie przedplebiscytowym wiele tych utworów przetłumaczono na język polski i ogłoszono w Warszawie drukiem. Cieszyły się one dużym zainteresowaniem.

miałoby ono objąć istniały wśród Mazurów różnice zdań. Plan maksimum zakładał połączenie terenów Prus Wschodnich, Litwy, Łotwy oraz Estonii i ewentualnie Gdańska z zapleczem. Inne grupy działacze lansowały podział terenu Prus Wschodnich między sąsiadujące państwa. Podstawą podziału między Polskę i Litwę miały być granice etniczne. Poszczególne regiony miały mieć jednak zagwarantowaną dużą autonomię. Trzecie, najmniej popularne rozwiązanie zakładało podział całych Prus Wschodnich między Polskę i Litwę bez zachowania jakiegokolwiek autonomii.

Fryderyk Leyk znajdował się początkowo po części pod wpływem niemieckich działaczy niezależnych socjalistów i był raczej zwolennikiem pierwszego rozwiązania. Obawiał się jednak dominacji w tej federacji Niemców, którzy w sojuszu z innymi nacjami mogli dyskryminować Mazurów. Moment ten zadecydował, że Fryderyk Leyk stał się niebawem zwolennikiem drugiej koncepcji. Idea ta stała mu się tym bardziej bliska, gdy zapadła decyzja o przeprowadzeniu plebiscytu na Mazurach, Warmii i Powiślu.

Już w trakcie przygotowań do plebiscytu, w dużej mierze pod wpływem kół zbliżonych do ówczesnych polskich centralnych władz państwowych, nastąpiła dalsza ewolucja jego poglądów w tej sprawie. Wysuwał postulat autonomii na określony okres w niektórych tylko sprawach.

Tendencja do pewnej autonomii była szczególnie żywa wśród Mazurów. Złożyło się na to kilka przyczyn, główna tkwiła w odmienności wyznaniowej. Ewangelicy mazurscy żywili obawy, że dominujące w Polsce społeczeństwo katolickie może nie uszanować ich swobód religijnych. Obawiano się też rządów arystokracji w Polsce. W przytłaczającej większości chłopskie społeczeństwo mazurskie nie miałoby bowiem szans na współdecydowanie o swych losach. Te dwa głównie czynniki, wynikające z doskonałej znajomości stosunków panujących na Mazurach, dyktowały kierunki działania Fryderykowi Leykowi nie tylko w okresie przedplebiscytowym, ale i w dalszych latach jego życia.

W oparciu o te przesłanki kształtował się też program działania wśród Mazurów przed zbliżającym się plebiscytem. Na czoło w kierowaniu realizacją tego programu od samego początku wysunął się Fryderyk Leyk. Dlatego przeciwko niemu kierowała się głównie nienawiść reakcji pruskiej. Wielokrotnie nastawano na jego życie. Kiedy podczas jednego z napadów na jego mieszkanie, który nastąpił akurat w dniu wigilijnym, nie zastano go w domu, dotkliwie pobito i poraniono jego ojca oraz brata.

Fryderyk Leyk udał się chwilowo na teren Polski i tam rozwijał akcję na rzecz pomocy dla Mazurów w Prusach Wschodnich. Pierwsi organizowali ją polscy ewangelicy w Warszawie. Latem 1919 r. powstał Mazurski Komitet Plebiscytowy, na czele którego stanął późniejszy biskup ewangelicki, wybitny patriota polski, Juliusz Bursche. Zginął on w obozie koncentracyjnym w czasie ostatniej wojny m.in. za to, że organizował akcję plebiscytową wśród Mazurów. W późniejszym okresie do Zarządu Głównego Komitetu dokooptowano Fryderyka Leyka oraz jego bliskiego współpracownika Antoniego Czezcę.

W końcu lata 1919 r. powstało w Warszawie Zrzeszenie Plebiscytowe Ewangelików Polaków. Prezesem jego został wielki przyjaciel Mazurów, profesor dr Jerzy Kurnatowski. Zadaniem Zrzeszenia było wspieranie prac Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego. Organizowało ono m.in.

szkolenie agitatorów, prowadziło kursy uświadamiające oraz wycieczki dla Mazurów po Polsce⁸.

We wszystkich przedsięwzięciach związanych z przygotowywanym plebiscytem Fryderyk Leyk pracował najbardziej aktywnie spośród przedstawicieli ludności mazurskiej. W czasie pobytu wycieczki nad mogiłą zmarłego w 1918 r. Wojciecha Kętrzyńskiego wygłosił porywujące przemówienie. Jego patriotyczne wystąpienia pod pomnikiem Kopernika w Warszawie, a później w Toruniu budziły ogólną sympatię i jedyna sojuszników dla sprawy polskiej na Mazurach. Przemawiał również w Krakowie podczas uroczystości przyjęcia na cześć marszałka Józefa Piłsudskiego, w którym uczestniczyło wielu wybitnych polityków ówczesnych. Wystąpienie jego przyjęto burzą oklasków. Szczególnie serdeczne gratulacje złożył mu generał Józef Haller.

Najistotniejsze znaczenie dla sprawy miała jednak praca na terenie Mazur. Do tego potrzebna była organizacja. Dlatego 19 listopada 1919 r. został założony przez Mazurów, przebywających w tym czasie w Warszawie, Mazurski Związek Ludowy. Na jego czele stanął Fryderyk Leyk. Na siedzibę Związku wybrano znane z postępowych tradycji polskich — Szczytno.

Zatwierdzony m.in. przez rząd polski statut, w którego opracowaniu pomagał Stanisław Zieliński, ówczesny sekretarz Komitetu Mazurskiego, zawierał podstawowe wytyczne działania. Jednym z postulatów było utworzenie odrębnego województwa mazurskiego o dość dużą autonomią. Mazurzy, jako część składowa narodu polskiego mieli głosować za przyłączeniem Mazur do Polski. Zakładano równouprawnienie religijne. Przewidywano też reformę rolną bez odszkodowania.

Zaprojektowana przez Fryderyka Leyka odznaka Mazurskiego Związku Ludowego symbolizowała piastowskiego Orła Białego bez korony, której szponami rozrywa krępujące go okowy. Odznakę aprobował m.in. prof. Stanisław Kętrzyński, syn Wojciecha Kętrzyńskiego.

Z nowo powstałym Związkiem podjęły nieprzejednaną walkę siły niemieckie, a równocześnie nienajlepsze stosunki układały się z polską prawią społeczną, zorganizowaną głównie w Radach Ludowych. Po dłuższych zmaganiach i pertraktacjach doszło do porozumienia. Za cenę udziału we władzach w dniu 13 kwietnia 1920 r. Rady Ludowe weszły w skład Mazurskiego Związku Ludowego. Mimo formalnego załagodzenia sporu niejednokrotnie występowały trudności współpracy.

Tylko niebywale silnej woli i odwadze Fryderyka Leyka zawdzięczać należy, że polska akcja wśród Mazurów mimo tylu najrozmaitszych

⁸ Skarbnikiem Zarządu Zrzeszenia Plebiscytowego Ewangelików Polaków oł początku przez szereg lat była Emilia Sukertowa, która ogłosiła w prasie mazurskiej i warszawskiej dwie *Odezwy do Braci Mazurów*. Do jej obowiązków należało staranie o fundusze, opieka nad przebywającymi w Warszawie Mazurami, a m.in. wyrabianie audiencji w ministerstwach, oprowadzanie wycieczek po Warszawie, uczęszczanie z nimi do teatrów, muzeów, przemawianie i zabieranie głosu w dyskusjach na zebraniach towarzysko-odczytowych, które odbywały się we czwartki w mieszkaniu profesora dra Jerzego Kurnatowskiego itp. Po objęciu przez Polskę Działdowszczyzny uzyskanej bez plebiscytu, E. Sukertowa nadal prowadziła akcję mazurską w okresie międzywojennym. Była w tym czasie w kontakcie z Fryderykiem Leykiem. Jeszcze ściślejsza współpraca w służbie ludu mazurskiego i w odbudowie polskiego życia na tych terenach miała miejsce między F. Leykiem i E. Sukertową-Biedrawiną w okresie powojennym.

trudności i to z różnych stron, została tak mocno rozbudowana. Znalazło to m.in. wyraz w powoływanych placówkach. W styczniu 1920 r. utworzył on w Olsztynie Bank Ludowy, który stał się oparciem dla polskiej działalności⁹. Leykowi powierzono funkcję prezesa tego banku. Założył też „Masurische Volks-Zeitung” — gazetę przeznaczoną dla ludności mazurskiej, nie umiejącej czytać po polsku. Za jej pośrednictwem agitował na rzecz Polski. Spod jego pióra wyszło kilka doskonałych ulotek i broszur¹⁰, które w bardzo dużych nakładach rozprowadzono na Mazurach. Swoje credo wygłosił m.in. 7 lutego 1920 r., kiedy w Działdowie przemawiał do przybyłego tam generała Józefa Hallera. Przedstawiona przez niego rezolucja m.in. głosiła: „My Mazurzy oświadczamy zgodnie z sumieniem, że chcemy pozostać wiernymi obywatelami Państwa Polskiego i że najlepsze swoje siły zużyjemy do uświadamiania reszty braci naszych mazurskich, celem zjednoczenia w nowo powstałą, kwitnącą Rzeczpospolitą Polską”.

W pracach swoich i na licznych wiecach w terenie przeciwstawiał się akcji niemieckiej. Polemizował ze stanowiskiem wrogów. Stało się to kolejnym powodem do nagonki przeciwko niemu oraz do organizowania na niego zamachów. Jeden z takich napadów z zamiarem zamordowania go miał miejsce podczas wiecu w Giżycku w momencie, kiedy przemawiał. Uratował go silny zespół niezależnych socjalistów, który uprzedzony przez swój wywiad o tych zamiarach, obezwładnił grupę sfanatyzowanych oprawców niemieckich.

Szczytem odwagi Fryderyka Leyka było jego zachowanie się podczas pogrzebu Bogumiła Linki. Wraz z Józefem i Adamem Zapatkami oraz Zenonem Lewandowskim wyjechał Bogumił Linka w kwietniu 1919 r. do Wersalu, by przedstawicielom państw koalicyjnych przekazać postulaty Mazurów. W odwet za ten krok podczas zebrania, które odbyło się w styczniu 1920 r. w Szczytnie, został Bogumił Linka tak ciężko pobity, że po kilku tygodniach zmarł. Mimo furii bojówkarzy niemieckich Fryderyk Leyk nie tylko siedział za jego trumną, ale wygłosił na cmentarzu patriotyczne przemówienie do zebranych.

Najlepsze świadectwo wystawili Fryderykowi Leykowi jego wrogowie, którzy niejednokrotnie podkreślali, że jest on dla nich najbardziej niebezpieczną jednostką. Między innymi renegat warmiński, znany z okresu plebiscytu polakożerca, Max Worgitzki, napisał o nim: „Moim największym przeciwnikiem pamiętnej kampanii plebiscytowej był Fryderyk Leyk”.

Aktywność jego budzić musi tym większy podziw, że bardzo często napotykał na mur obojętności. Nie mógł m.in. przeboleć tego, że Józef

⁹ Mazurski Bank Ludowy w Olsztynie założony w 1920 r. przez Fryderyka Leyka nie był kontynuacją założonego tu przed I wojną światową Banku Ludowego ani Banku Ludowego w Szczytnie. Stanowił on zupełnie nową komórkę, która stała się właścicielem wielu placówek służących akcji plebiscytowej. Po plebiscycie (od 1921 r.) Mazurski Bank Ludowy uległ likwidacji. Z ramienia Rządu Polskiego likwidatorem został wyznaczony dr Dylağ.

¹⁰ Na przykład: *Sprawa mazurska; Rozprawy z Niemcami; Mazurzy Germanami?* Poza wspomnianymi publikacjami z okresu plebiscytu F. Leyk napisał wiele prac w okresie międzywojennym i powojennym, m.in. *Zrzeszenia gromadzkie wśród Mazurów zamieszkałych na Mazowszu Pruskim, Nadrenii i Westfalii*, Przegląd Ewangelicki, 1937. Niektóre mają charakter opracowań dokumentalnych. Niewiele z nich doczekało się ogłoszenia drukiem.

Piłsudski odmówił przyjęcia na audjencji przybyłej z Mazur delegacji. Z drugiej strony widział ogromną pomoc niesioną Niemcom na Mazurach przez całą Rzeszę.

Ubolewał też nad stronnictwością Komisji Alianckiej, a szczególnie przedstawicieli Anglii. Miał odwagę oświadczyć im wręcz, że nie dotrzymują statutu, który ich wiąże. Niewiele to jednak pomagało.

Jedną z ważnych przyczyn niepowodzenia polskiej akcji plebiscytowej było uwikłanie Polski w wojnę ze Związkiem Radzieckim. Młode pokolenie mazurskie bało się m.in. tego, że w wypadku przyłączenia do Polski będzie musiało iść na nową wojnę.

W powstałych warunkach liczył się z możliwością przegrania plebiscytu. Chciał zyskać nieco na czasie w celu odrobienia błędów tych, którzy Mazurów nie rozumieli. Liczył, że uda mu się też osłabić wpływ niemieckie wzmocnieniem polskiej agitacji. Motywując stosowanym przez Niemców terrorem, a w związku z tym i brakiem warunków do swobodnego zajęcia stanowiska, z inicjatywy Fryderyka Leyka Mazurski Związek Ludowy wysunął pisemną prośbę o przesunięcie terminu plebiscytu z 1920 r. na 1921. Wniosku nie uwzględniono.

Okres plebiscytu, potraktowany tu nieco szerzej, należy niewątpliwie do najbardziej chlubnych kart w życiu Fryderyka Leyka. Wykazał on wówczas nie tylko umiłowanie swego ludu i zdolność do najwyższych poświęceń dla niego, ale też niezwykłą siłę charakteru, bezkompromisowość, odwagę i mądrość. Jego entuzjazm i umiłowanie sprawy porывały innych. Tym jednak sobie sojuszników.

Tragedia plebiscytowa stała się zarazem osobistą tragedią Fryderyka Leyka. Zmuszony został do opuszczenia rodzinnej ziemi. Wracał tu jedynie potajemnie na krótki okres pod przybranym nazwiskiem. Stracił cały swój majątek. Po wyjeździe z Mazur zamieszkał wraz z rodziną w Toruniu. Nie znalazł jednak opieki, na jaką zasłużył, ze strony państwa polskiego. Widocznie według oceny ówczesnych władców już nie był potrzebny. Innego zdania było polskie społeczeństwo, które przyszło mu z pomocą.

O sytuacji bojowników o sprawę polską na Mazurach najlepiej chyba świadczą głosy zamieszczone na łamach prasy polskiej. Oto wyjątek z artykułu Stanisława Zielińskiego zamieszczonego w „Gazecie Polskiej” w 1930 r.: „W imieniu rządu Rzeczypospolitej [...] przyrzekliśmy im troskliwą opiekę władz państwowych na wypadek niepomysłnego głosowania. Zrujnowani materialnie, terrorem i gwałtem zmuszeni do ucieczki do Polski po plebiscycie nie doznawszy przyrzeczonej opieki rozeszli się po obszarze Rzeczypospolitej z torbami”. B. S. S t e f a Ń s k i w „Kurierze Warszawskim” z dnia 20 marca 1936 r. pisał: „Okolo dwóch tysięcy Mazurów [...] uciekło z Prus Wschodnich pod skrzydła Macierzy. Groziła im po prostu śmierć. No i cóż tam uzyskali? To smutne — ale prawie nic. Tak jakby Ojczyzna zapomniała o nich, tak jakby kwestia mazurska przestała po plebiscytwym wysiłku istnieć”.

Mimo doznanych rozczarowań Fryderyk Leyk nie załamał się. Po osiedleniu się w Polsce kontynuował walkę o sprawę mazurską. Duże wrażenie robiły jego artykuły publikowane w prasie. W jednym z nich pisał: „Każdy z tych bojowników trzymał w ręku jakiś [...] weksel wy-

stawiony ze strony państwa i bezwartościowy [...] Zapewniona w zupełności przyszłość? — troskliwa opieka władz państwowych, poparcie? — czy to nie brzmi jakoś ironicznie?”.

Ten rodzaj działania nie mógł go jednak zadowolić. Chciał być wśród swych braci Mazurów. Ponieważ nie mógł wrócić na Mazury, udał się przeto do zachodnich i południowych Niemiec, gdzie żyły bardzo liczne, pochodzące z emigracji zarobkowej skupiska Mazurów. W celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa osobistego w 1926 r. został pracownikiem przedstawicielstwa polskiego w Niemczech na etacie Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Pracował m.in. jako kierownik Wydziału Emigracyjnego w konsulatach w Lipsku oraz w Essen.

Najżywszą pracę rozwinął Fryderyk Leyk wśród polskich robotników rolnych na terenie Turyngii. W 1928 r. doprowadził do powstania Związku Polskich Robotników Rolnych w środkowych Niemczech z siedzibą w Appoldzie w Turyngii. Praca ta znowu mobilizowała przeciw niemu Niemców. Ataki były coraz bardziej zaciekle. Mimo to Związek mający siedzibę w Kolonii rozwijał się i objął swą działalnością całe Niemcy. Fryderyk Leyk pełnił w nim w latach 1930—1933 funkcję sekretarza generalnego.

Okres ożywionej działalności w skupiskach polskich zbiegł się z rozwojem hitleryzmu w Niemczech. Zaczęły odzywać i tu metody z okresu plebiscytu. Mnożyły się napady bojówek na działaczy postępowych, a zwłaszcza polskich. Szczególnie dotkliwie pobito Fryderyka Leyka podczas napadów na niego w Essen i Kolonii. Nie chroniło go nawet to, że jako urzędnik konsulatu polskiego w Essen w latach 1931—1933 korzystał z uprawnień pracowników dyplomatycznych.

Kierunek jego działalności nie odpowiadał ówczesnej polityce Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dlatego hamowano wszelkie akcje Polonii w Niemczech, a szczególnie robotników nastrojonych wrogo do nazizmu. To w głównej mierze zadecydowało, że Fryderyk Leyk opuścił swą pracę na terenie Westfalii i Nadrenii. Najpierw przeniesiono go do konsulatu w Strassburgu, a następnie musiał wracać do Polski. Osiedlił się w Poznaniu, gdzie od czerwca 1934 r. do wybuchu wojny pracował w Ubezpieczalni Społecznej. Możliwości jego pracy społeczno-politycznej były wówczas bardzo ograniczone. Nie sprzyjała temu przede wszystkim ówczesna polityka państwa polskiego w stosunku do Niemiec. Fryderyk Leyk odczuwał też i przemęczenie walką oraz zniechęcenie na skutek ciągłego braku zrozumienia. Dużo czasu zajmowały mu po prostu zabiegi o znośne warunki egzystencji.

Wybuch wojny zmusił Fryderyka Leyka do ucieczki z Poznania. Zaraz po wkroczeniu do tego miasta gestapo wszczęło za nim poszukiwania. Zdawał sobie sprawę, że schwytnie go oznaczało dla niego śmiertelność. Osiedlił się w Warszawie przy ulicy Złotej pod nazwiskiem Mirosław Różynski. Przygarnął go wraz z dwoma jego synami zaprzyjaźniony z nim polski patriota Walewski. Podstawą ich egzystencji jak i wielu Polaków był handel dowożoną z prowincji żywnością. Nieszczęśliwy wypadek zrzucił, że synowie zostali schwytani przez żandarmerię. Nie dekonspirowując się, odpowiadali tylko za nielegalny handel. Ponieważ w dokumentach mieli zaznaczone, że miejscem ich urodzenia był teren Mazur, po odsiedzeniu kary zostali wcieleni do wojska niemieckiego. Nie skierowano

ich jednak na front, lecz zatrzymano na tyłach, gdzie pełnili funkcję tłumaczy. Obok niemieckiego i polskiego znali też niezłe język rosyjski.

Kiedy Fryderyk Leyk pozostał sam, zawitała do niego nędza. Przyznane mu zasiłki Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w wysokości 50 zł miesięcznie nie mogły mu zapewnić warunków egzystencji. Z dalszą pomocą przyszli mu jego dawni współpracownicy z Poznania, którzy postarali się dla niego w 1941 r. o pracę w ZUS-ie w Siedlcach.

W nowym miejscu pobytu znalazł korzystne warunki. Przychylnie ustosunkowali się do niego tamtejsi przełożeni. Znajdowali się wśród nich i tacy, którzy wiedzieli, kim jest ich nowy pracownik. Nawet niemiecki kurator należał do ludzi rozsądnych. Życzliwości i czujności swych nowych przyjaciół zawdzięczał Fryderyk Leyk bardzo wiele. Spotkał tam też pastora ewangelickiego Ewalda Lodwicha, który wykazał bardzo dużo poświęcenia dla sprawy mazurskiej podczas plebiscytu. Brał m.in. udział w pogrzebie Bogumiła Linki w Olsztynie. Przyjął on mazurskiego tułacza bardzo serdecznie.

W okresie tym miało miejsce ciekawe zdarzenie. W księgarni w Siedlcach ukazała się książka byłego komisarza plebiscytowego Rzeszy, barona von G a y l a, pod tytułem: *Ostpreussen unter fremden Flaggen*, dotycząca plebiscytu. Była w niej mowa m.in. o działalności Fryderyka Leyka. Choć nosił on inne nazwisko i dlatego nie było poważniejszego niebezpieczeństwa, ale dla większej pewności jego przyjaciele szybko wykupili wszystkie egzemplarze tej książki, by nie trafiła ona do rąk miejscowych Niemców.

Mimo skromnej pensji Fryderyk Leyk nie odczuwał niedostatku. Pomagały mu różne osoby. Wstrząsające wrażenie wywarło na nim likwidowanie Żydów, a szczególnie publiczne rozstrzelanie Polaków. Zamiast odstraszyć, zjawiska te stały się dla Fryderyka Leyka pobudką do wzmożenia walki konspiracyjnej z okupantem. Tak jak wielu Mazurów przebywających na terenie tzw. Generalnej Guberni brał udział w dwóch zorganizowanych akcjach. Z jednej strony współdziałał z kierowaną przez Karola Małłką grupą działaczy mazurskich, którzy w 1943 r. w Radości pod Warszawą (miejsce zamieszkania Karola Małłki) w oparciu o dawny Związek Mazurów zorganizowali Instytut Mazurski, a z drugiej z lokalną organizacją konspiracyjną, która nosiła nazwę Polski Związek Wolności.

W Siedlcach działała Podlaska Komenda Obwodu Batalionów Chłopskich, do której należał także Okręg Biała Podlaska, obejmujący powiaty bialski oraz włodawski, którego komendantem był Bohdan Wilamowski. Wysłunięto wówczas koncepcję, by wprowadzić Fryderyka Leyka do miejscowej komórki ruchu ludowego. Po wspólnej naradzie z innymi działaczami ustalono jednak, że z wielu względów przejście Fryderyka Leyka do Batalionów Chłopskich, mimo jego ideowego związku z ruchem ludowym, nie jest konieczne. Pozostał on więc w Polskim Związku Wolności do końca wojny, prowadząc w nim stworzoną przez siebie komórkę pod nazwą „Akcja Mazurska”. Używał pseudonimu „Grom”¹¹.

¹¹ Mocny ideowy związek Fryderyka Leyka z ruchem ludowym od najmłodszych lat oraz świadomość, że Mazurzy, do których wróci po uzyskaniu wolności, są w swej masie tradycyjnie związani z ruchami chłopskimi, nakazywała mu przejście do zorganizowanego konspiracyjnego ruchu ludowego, w którym obok Bohdana Wilamowskiego było wówczas wielu innych działaczy mazurskich. Spowodowałoby

Po wyzwoleniu Siedlec, podczas których nie obeszło się bez wielu groźnych dla Fryderyka Leyka momentów, udał się on do Białegostoku, do swego przełożonego z pracy w Siedlcach, a zarazem przyjaciela, K. Surowickiego. Działacze mazurscy zawarli między sobą już wcześniej umowę, iż ten, który pierwszy zostanie wyzwolony, w imieniu całej grupy zaferuje współpracę nowej polskiej władzy oraz przedstawi jej postulaty związane z powrotem Mazur do Polski. Ta zaszczytna rola przypadła Jerzemu Burskiemu.

Jerzy Burski troszczył się też o nawiązanie łączności między działaczami mazurskimi. Hieronim Skurpski mieszkał obok Jerzego Burskiego, stąd od pierwszych dni z nim współpracował. Wkrótce po wyzwoleniu Siedlec Burski zaczął szukać Fryderyka Leyka. W połowie sierpnia 1944 r. odnalazł go w Białymstoku. Wspólnie wówczas zredagowali i podpisali memoriał do władz państw sojusznicznych, w którym na czoło wysunięto postulat, by w sposób inny traktowano Mazurów aniżeli Niemców. Memoriał ten, według relacji zawartej we wspomnieniach Leyka, doręczono przedstawicielowi PKWN z prośbą o przestanie go do rządów państw sojusznicznych.

Po kilku miesiącach Fryderyk Leyk przyjechał do Lublina w celu nawiązania bliższych kontaktów osobistych z władzami. Reprezentował wówczas pogląd, że należy reaktywować powstały w okresie plebiscytu Mazurski Związek Ludowy. Koncepcja ta nie uzyskała jednak akceptacji ówczesnych władz, co poważnie zraziło Fryderyka Leyka.

Wczesną wiosną 1945 r. udał się w drogę do Poznania, gdzie pozostala jego żona oraz mieszkanie. Ponieważ Poznań nie był jeszcze wyzwolony, na krótko zatrzymał się w Dziadowie, gdzie zaczął pracować w Powiatowym Urzędzie Ziemskim. Zastępcą kierownika tego Urzędu był znany działacz mazurski dr Edward Szymański.

Po powrocie do Poznania na przełomie maja i czerwca 1945 r. spotkało go jeszcze jedno rozczarowanie. Jego mieszkanie wraz z meblami i osobistymi rzeczami jako „poniemieckie” częściowo rozkradziono i częściowo zostało rozdysponowane przez miejscowe władze. Mimo usilnych starań na drodze administracyjnej oraz sądowej, popartych przez wielu znających go sprzed wojny świadków, odzyskał tylko nic nie znaczące drobiazgi. Nie mógł szczególnie przeboleć utraty wielu wartościowych dokumentów z okresu plebiscytu.

Zupełnie zrujnowany wrócił w sierpniu 1945 r. dosłownie z workiem na plecach do rodzinnego Szczytna, by życie zaczynać od nowa. Tu ponownie spotkało go rozczarowanie. Sytuacja, w jakiej znalazła się ludność mazurska, daleka była od tej, jakiej pragnął. Podjął przeto wraz z innymi działaczami społeczno-politycznymi ludności miejscowej i napływowej oraz władzami państwowymi walkę z różnego rodzaju wynaturzeniami. Szczególnie mocno przeciwstawiał się grabieży i dyskryminacji Mazurów.

to równocześnie dla Fryderyka Leyka poważne komplikacje natury osobistej. Komplikowała się chociażby sprawa konspiracji. Poważnie rozszerzyły się krąg osob znających jego przeszłość. Przerzucenie go na inny teren wiązało się też z pewnymi trudnościami. O pozostaniu Fryderyka Leyka w PZW zdecydowało i to, że działaczom mazurskim zależało na posiadaniu kontaktów z wielu organizacjami walczącymi z okupantem. Dawało to bowiem większe możliwości jednania sojuszników dla sprawy mazurskiej.

Od stycznia 1946 r. rozpoczął pracę w Olsztynie. Władze centralne powierzyły mu funkcję komisarza organizacyjnego Ubezpieczalni Społecznej na Okręg Mazurski. W okresie od 1 września 1947 r. do 30 listopada 1949 r. pełnił funkcję kierownika reaktywowanego w Szczytnie Banku Ludowego. W czasie od 1 grudnia 1949 r. do 30 września 1954 r. był głównym księgowym Polskich Zakładów Zbożowych w Szczytnie.

Z chwilą przyjęcia go do Związku Literatów Polskich i przyznania mu zasiłków od października 1954 r., czyli w wieku 70 lat, przestał być pracownikiem zobowiązanym do codziennej, intensywnej pracy.

Jak z powyższego wynika, życie Fryderyka Leyka i po wojnie nie było łatwe. Skromne posady, które zajmował, nie zapewniały mu należytych warunków egzystencji. Z zarobków swoich musiał bowiem utrzymywać również żonę i córkę. Uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie z 1947 r. przyznano mu domek wraz z działką w Szczytnie przy ul. Chopina 33. Jednak dopiero po 9 latach starań uzyskał go na własność. W ostatnich latach dzięki przyznaniu renty dla zasłużonych miał wraz z rodziną zagwarantowane należyte warunki bytowe.

Od chwili powrotu z wojennej tułaczki Fryderyk Leyk związał swą działalność z ruchem ludowym. W uznaniu jego nadzwyczajnych zasług na polu pracy wśród chłopów z okazji 60 rocznicy urodzin wybrano go dożywotnim prezesem honorowym Stronnictwa Ludowego w powiecie szczytniejskim. Nadany mu dyplom nosi datę 18 sierpnia 1945 r.

Wkrótce jednak Fryderyk Leyk stanął przed bardzo trudnym dylematem. Nastąpiło rozbitcie ruchu ludowego. Obok istniejącego Stronnictwa Ludowego powstało Polskie Stronnictwo Ludowe. Przedstawiciele tego ostatniego czynili usilne starania, by Leyka przeciągnąć na swoją stronę. Od 15 października 1945 r. był on II wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego SL. Posiadanie w swoich szeregach człowieka z tak piękną kartą warte było zachodu. Po długiej walce wewnętrznej w listopadzie 1945 r. zdecydował się na przejście do PSL-u. Powierzono mu funkcję prezesa Zarządu Wojewódzkiego PSL w Olsztynie. W dniu 14 stycznia 1946 r. został on formalnie wybrany prezesem na I Wojewódzkim Zjeździe PSL.

Istotny wpływ na jego decyzję miało to, że ze zwycięstwem PSL-u, które przedstawiało się za najbardziej patriotyczne, wiązał nadzieję ulżenia dołi ludu mazurskiego. Panujące bowiem wówczas stosunki w tym zakresie nie zadowalały go.

Praca w ramach PSL w stosunkowo krótkim czasie przekonała go, że prawda jest inna. Co innego głoszono, i co innego robiono. Specjalnie raziło go to, że różne bandy tworzące ówczesne podziemie, które popierały zwolenników PSL, równocześnie w bezlitosny sposób grabiły i przesładowały Mazurów. W wyniku rozmów, momentami burzliwych, przeprowadzonych między Fryderykiem Leykiem i ówczesnym członkiem Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SL Bohdanem Wilamowskim, a w późniejszej fazie i innymi przedstawicielami SL, zdecydował się on we wrześniu 1946 r. powrócić w szeregi SL-u.

W obszernym piśmie skierowanym do ZW PSL w Olsztynie jako główny motyw przejścia do SL wysunął przede wszystkim dobro ludu mazurskiego¹². Oto niektóre wyjątki z tego bardzo interesującego doku-

¹² W czasie rozmów z Fryderykiem Leykiem na temat jego powrotu do SL-u jednym z głównych problemów, który wysuwał, była sprawa przyspieszenia fak-

mentu: „...po osiągnięciu celu, do którego dążyłem od długich lat i dla którego walczyłem, tj. połączenie terenu mazurskiego z Polską, pragnę teraz służyć wyłącznie dobru moich rodaków i Polski. W obecnym zwłaszcza czasie, w którym ludność mazursko-warmińsko-polska łaknie za okazaniem ciepłego serca i jak najbardziej wyrozumiałego ustosunkowania się do niej przybyłych na teren braci Polaków z centralnej Polski oraz wydzwignięcia jej z nędzy materialnej, umożliwienia jej swobodnego i spokojnego życia w dzień i w nocy, ochrony jej przed ludźmi, składającymi się z elementów zdeprawowanych różnego rodzaju (band rabunkowych i nieuczciwych osadników) swobodnej i pożytecznej pracy na jej zagrodach, potrzebuje autochtoniczna ludność specjalnej i dodatkowo opieki, którą otaczać ją mogą pragnący jej pomóc działacze mazursko-warmińscy wraz z czynnikami rządowymi, odpowiedzialnymi za porządek i ład. Nie widzę dla mnie, w interesie ludności, z której pochodzę, miejsca w zamęcie walki i rozgrywek stronnictw politycznych, do którego ludność ta nie jest przygotowana i których w tym ciężkim dla niej czasie zrozumieć ideowo nie może. Powyższe powody skłaniają mnie po głębokim rozważeniu do nierozdrabniania moich wysiłków po myśli interesów, które ludności mazursko-warmińskiej pożytku nie przyniosą, raczej mogą jej zaszkodzić. Usuwając się od walk politycznych w kraju, pragnę służyć szczerze tylko dobru moich rodaków, dziełu ich repolonizacji, dobru państwa, którego rząd naszą sprawą troskliwie się zajmuje, na podstawach demokratycznych, z usunięciem wszelkich przestarzałych zasad wyzysku człowieka i jego pracy, w logicznie zrozumiałej współpracy z wszystkimi działaczami i mazursko-warmińskimi jako jednej całości”¹³.

Sformułowanemu w tym dokumencie programowi działania pozostał Fryderyk Leyk wierny do ostatnich dni swego życia. Nie zawsze jednak dane mu było w spokoju zasady te wcielać w życie. Od mniej więcej 1949 r. zaczęły się nasilać nagonki przeciwko wszystkim prawie ludowym działaczom mazurskim średniego i starszego pokolenia. Byli oni nie tylko izolowani od pracy społeczno-politycznej, spychani na podrzędne funkcje, ale i więzieni. Wszyscy, w tym i Fryderyk Leyk, zostali wykluczeni z szeregów ZSL. Okres ten należy niewątpliwie do najbardziej tragicznych dla wszystkich działaczy mazurskich, a Fryderyka Leyka, który dla polskości i ludowładztwa na Mazurach poświęcił wszystkie swoje lata i tylokrotnie narażał życie, w szczególności.

Wraz ze zmianą sytuacji na przełomie 1955 i 1956 r. czyniono próby naprawienia tych bolesnych krzywd. Wiosną 1956 r. przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Olsztynie nawiązali rozmowy z dawnymi działaczami ruchu ludowego, sugerując w nich celowość powrotu do aktywnego życia politycznego. Powrót ich w szeregi ZSL został uzależniony od spełnienia wielu warunków, a m.in. od tego, że rehabilitacja obejmie wszystkich ludowych działaczy mazurskich, a Gustawa Leydyinga i Fryderyka Leyka w sposób szczególnie uroczysty, że wszystkim przywrócone zostaną funkcje, jakie

tycznego, a nie tylko formalnego równouprawnienia polskiej ludności rodzimej. Stało się to jedną z przyczyn uchwalenia przez Mazurską Wojewódzką Radę Narodową uroczystej deklaracji o jedności narodowej na terenie Warmii i Mazur.

¹³ Archiwum Wojewódzkiego Komitetu ZSL Olsztyn, Dz. II, Wydział Org., t. I. Materiały PSL. Odpis pisma F. Leyka do ZW PSL w Olsztynie.

w ZSL pełnili itd. Naczelny Komitet ZSL przyrzekł warunki te spełnić i obietnicy dotrzymał.

Okres tragicznych nieporozumień zbliżał się do końca. Oficjalna i uroczysta rehabilitacja nastąpiła 15 września 1956 r. w czasie Wojewódzkiego Zjazdu ZSL. Wkrótce potem kilku działaczy otrzymało wysokie odznaczenia państwowe. W końcu 1956 r. Fryderyk Leyk otrzymał Krzyż Komandorski Odrodzenia Polski. Było to niestety pierwsze, a w zasadzie jedyne, o ile nie liczyć odznaki „Zasłużonym dla Warmii i Mazur” z 1960 r. oraz Medalu za Zwycięstwo i Wolność z 1957 r., odznaczenie, jakie uzyskał w swym życiu od polskiej władzy.

* * *

Jak już niejednokrotnie podkreślano Fryderyk Leyk doceniał wagę słowa pisanego. Twórczość jego była bardzo różnorodna. W młodości najchętniej pisał wiersze. Posługiwał się nimi m.in. w polemice ze swymi przeciwnikami. Pisał w literackim języku niemieckim, którym władał doskonale. Twórczość ta była bardzo wysoko ceniona. Był też bardzo dobrym felietonistą. Doskonale pisał też prozą. Szczególny dar posiadał do opracowań o treści społeczno-politycznej. Wykazał to m.in. podczas plebiscytu na Mazurach. Opublikował też kilka mniejszych rozpraw o charakterze popularnonaukowym, ogłosił również szereg artykułów w prasie. Jego talent pisarski nie mógł się w pełni rozwinąć, gdyż — jak zaznaczono — od najmłodszych lat mówił przede wszystkim gwarą. Polskim językiem literackim posługiwał się mniej swobodnie, opanował go dopiero w późniejszym wieku — już po roku 1934.

Był on też współpracownikiem „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”. Drukował w nich dwukrotnie fragmenty swoich wspomnień (1958 i 1967). W 1956 r. na sesji naukowej zorganizowanej w Olsztynie przez Polskie Towarzystwo Historyczne wygłosił wraz z Walterem Późnym referat na temat Mazurskiej Partii Ludowej.

Zachodzi pilna potrzeba zgromadzenia i uporządkowania oraz opublikowania dalszych wielu opracowań Fryderyka Leyka, które są rozsiane w różnych miejscach¹⁴. Przede wszystkim przyspieszyć należy krytyczne opracowanie i wydanie jego wspomnień, których maszynopisy są w różnych wydawnictwach. Celowe wydaje się zwłaszcza przeprowadzenie konfrontacji różnych wersji jego wspomnień. Tym samym niejedno jego stwierdzenie i oceny zawarte w tych wspomnieniach i innych jego pracach, które powodują nieraz kontrowersje, mogą stać się bardziej zrozumiałe. Uwaga ta dotyczy szczególnie okresu plebiscytu, kiedy niejednokrotnie musiał prowadzić walkę na wielu frontach, co gorsza nawet z tymi, którzy winni być dla niego główną podporą¹⁵.

¹⁴ F. Leyk pozostawił wiele maszynopisów w różnych placówkach naukowych, wydawniczych itp. Stanowią one bardzo cenne źródło do badań dziejów najnowszych. Zawierają bowiem naświetlenie wielu dotychczas nieznanych faktów, a m.in. odsłaniają kulisy wielu rozgrywek z okresu plebiscytowego. Z tych materiałów korzystano m.in. przy opracowywaniu niniejszego szkicu. W tym miejscu pragniemy serdecznie podziękować za udostępnienie nam materiałów Stanisławowi Łosiowski i A. Szlachetce z Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Olsztynie oraz Bohdanowi Koziello-Poklewskiemu.

¹⁵ Z materiałów pozostawionych przez F. Leyka wynika m.in., że jako przywódca ludu mazurskiego, walczącego o powrót Mazur w granice Polski, nie mógł on znaleźć należytego zrozumienia u ówczesnych władców państwa polskiego. Jed-

Fryderyk Leyk był człowiekiem wszechstronnie uzdolnionym. Talenty te mogły się rozwinąć i dać owoce głównie dzięki sile jego charakteru, która wypływała przede wszystkim z nadzwyczaj głębokiego uczuciowego związania z ludem mazurskim. Sprawie wywalczenia dla Mazurów należytego miejsca w ramach narodu i państwa polskiego poświęcił całe swoje długie i pracowite życie. Słusznie też już za życia historycy polscy nadali mu miano „trybuna” ludu mazurskiego. Na sprawy swego ludu patrzył przez pryzmat interesów ogólnonarodowych. Tym samym oddał wielkie usługi całemu narodowi polskiemu. Jego nazwisko uzupełni listę synów tej ziemi, którzy poświęcili całe życie dla dobra Mazur i Polski.

ną z przyczyn tych trudności było to, że ludność mazurska była ewangelicka. Miał też wiele trudności na skutek różnych intryg, z którymi on, jako prostolinijny działacz chłopski nie zawsze mógł sobie poradzić. Nuta żalu, zrodzona głównie w tym okresie, odżywała w nim jeszcze i w ostatnich latach jego życia.

FRYDERYK MIROŚLAW LEYK — TRIBUNE OF MASURIAN PEOPLE

SUMMARY

On the 31st of December 1968 died one of the most distinguished and meritorious sons of Masuria — Fryderyk Mirosław Leyk.

He was born on 17th August 1885 at Lemany in the district of Szczytno. His father Bogumił was one of the leaders of the Masurian popular movement and an active member of a protestant sect called *Gromadkarze* that strongly opposed the Germanization of Masurian people. His mother Karolina born Różyńska came from a family closely connected with the Polish liberation movement since the revolution of 1848.

The most active period in F. Leyk's life was that preceding the 1920 plebiscite in Masuria and Warmia. He became then the spiritual leader of the Polish community in Masuria. On 19th November 1919 he formed the Masurian Popular Union, a thoroughly pro-Polish organization. For his fellow-countrymen who were unable to read in Polish he edited a newspaper in German — *Masurische Volks-Zeitung*. He also published several pamphlets in Polish and in German persuading his compatriots to vote for Poland. He believed, however, that once a part of the Polish state, Masuria should be given autonomy.

After the plebiscite, chicaned by the Germans, Leyk had to quit East Prussia leaving all his belongings behind. For a few years he lived at Toruń. Then, wishing to be with his fellow-countrymen, he went in 1928 to western Germany, where many of them emigrated for want of work in Masuria. At Köln he organized the Polish Land Workers Union and became its secretary. Persecuted by the Nazis he had to return to Poland in 1933 and settled down at Poznań, where he remained until the outbreak of the 2nd World War.

During the German occupation of Poland, pursued by the Nazis, Leyk lived at Warsaw and then at Siedlce under an assumed name, collaborating closely with the Polish resistance movement.

In summer 1945 he returned to his native town of Szczytno. In spite of his age he became one of the most active members of the Polish Peasant Party. In that capacity he did his best to help his fellow-countrymen to assimilate with the Polish nation.

For the last years of his life he was in receipt of a special rent „for the distinguished”. Since 1954 he was a member of the Polish Writers Union.

Leyk devoted all his life to his compatriots. Already in his lifetime Polish historians used to call him the tribune of Masurian people.